

To jest tak:

Pod czerwonymi sztandarami?

W Belgii przywódcą socjalizmu jest żyd, milioner Vandervelde.

We Francji — żyd bankier i fa brykant broni Leon Blum.

W Niemczech — na czele czerwonych towarzyszy stali żydzi: bankier Simon, właściciel Banku „Karsz. Simon Cie“, milioner Rosenberga, Kurt Eisner, Bernstein, Löwengard, Schlesinger, Herzfeld i t. d.

W Austrii socjalizmem rządzą żydzi: Adler, Deutsch, Bauer, Austerlitz.

W Polsce PPS. wiódą: Lieberman, Drobner, Urbach, Gross, Szreiber, Pragier, Ehrenpreiss, Izraeli Kringelheim, Ciołkoszowa, Bancelówna, Osiek, Pozner, Fischgrund, Uenasele, Steinbach, Felman, Lechman, Deutscher, Montag, Birnholz Klein, Winterok (recte Winterrock), Cohn i całe mnóstwo innych żydowskich przywódców, przeważnie pobierających doskonale pensje na różnych intratnych stanowiskach.

Wień — podstawa

Niemcy dążą do oparcia rolnictwa na stanie wielkich chłopów. W tym celu wydana ustawa o zagrodach dziedzicznych, dająca duże przywileje właścicielom tych zagród.

Taka polityka jest możliwa w kraju, w którym większość ludności mieszka w miastach, w kraju, w którym raczej obserwować można ucieczkę do miasta, niż kurczowe trzymanie się wsi.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w Polsce. Chcemy pozostać krajem o przewadze ludności rolniczej. Podstawowym więc typem gospodarstwa rolnego musi być gospodarstwo małe, takie, które da dostateczne środki do życia, nie na nim gospodarującą. W miarę zaś postępu technicznego, rozmiar tego gospodarstwa powinien się zmniejszać, by ilość Polaków, siedzących na ziemi, stawała się coraz większa.

Brną dalej

Trzeba przyznać, że mędrcy genewscy hołdują specjalnej logice swego zakłamania, nie licząc się nic a nic z wymogami życia. Skoro mimo swojej zupełnej bezsilności robili tyle hałasu o Abisynię, to teraz konsekwentnie, chociaż tej Abisynii już nie ma i grozi to poważnymi komplikacjami, uznają ją za państwo należące do Ligi i dopuszczają jej delegację na Zgromadzenie.

Jest to tym charakterystyczniejsze, że właściwie nikt sobie takiego obrótu sprawy nie życzył i nikomu (z tych, którzy siedzą w Genewie) nie jest to na rękę. Skorzystają na tym pewno najwięcej Niemcy, umacniając swe porozumienie z Włochami, które oczywiście po tej decyzji obrócić się także do sławetnej Ligi plecami.

Byłoby to wszystko zresztą nawet komiczne, gdyby nie gmatwało to coraz bardziej i tak już powikłanych spraw w Europie. Tak jak jest dzisiaj instytucja genewska nic nie ułatwia i jest na wskroś szkodliwa. Ni stąd ni zowąd wytwarzają się tam co chwila sytuacje drażliwe, a całkiem sztucznie wywołane. Jak zaś dalece był Ligi stał się zbytecznym, jasno tłumaczy to, że najlepszą mającą w jej poradach i intrygach pozycję te państwa, które właśnie do niej wcale nie należą, a jeszcze lepszą te, które ją w właściwej chwili z wielką obrazą i hałasem buńczucznie opuściły.

Głód panuje na wsi
Gruźlica zbiera ofiary

W pierwszym półroczu 1936 spożycie artykułów przemysłowych przez ludność wiejską w Polsce wyniosło zaledwie 50,3 proc. spożycia z r. 1928. Organizacje rolnicze stwierdzają, że spadkowi spożycia wyrobów przemysłowych towarzyszy spadek spożycia środków żywności na wsi. Rodziny chłopskie, żyjące na gospodarstwach do 5 ha, zmuszone są wyprzedawać wartościowsze produkty, jak jaja, nabiał i drób, aby pokryć podatki i składki ogniove oraz nabyć artykuły pierwszej potrzeby, jak sól, nafta, zapalki. Ludność ta odżywia się ziemniakami, kapustą i częściami chlebem.

Trwające już od kilku lat głód

Ratujemy polskość w Ameryce!

Trzeba prawdzie po męsku spojrzeć w oczy

(Od własnego korespondenta)

New - York, wrzesień. Dwie dekady od powstania Polski niepodległej, to chyba poważny okres czasu, w którym tempie nowoczesnego życia, aby nie przemieść poważnych zmian w stosunkach międzynarodowych. W stosunku jednak do Polonii Amerykańskiej — wciąż jeszcze określonej mianem wychodźstwa — opieramy się na starych, przeżytych przesłankach, doświadczeniach z minionego pokolenia. Nowe oblicze Polonii, nowa nieznana jeszcze i bagatelizowana przemiana w psychicznym i historycznym kształtowaniu społeczeństwa polsko - amerykańskiego, nie została nam pokazana ani przez tak zwanych znawców spraw wychodźczych, ani nawet przez przedstawicieli tejże Polonii.

Czas jednak wyzbyć się tych złudzeń, romantycznych fantasmagori, co do więzów patriotyzmu i lojalności, jakie rzekomo łączą wychodźstwo z Macierzą.

Temu złudzeniu podlegają także oficjalne czynniki rządowe, jak i skąd inąd ideowi działacze społeczni, i wykreślając program swej działalności na tym odcinku, opierają się na koniunkturach z przed ćwierć wieku, dziś zgola nierealnych i fałszywych. Stosując do Polonii Amerykańskiej tę samą miarę, jaką mierzymy nastroje, poglądy, upodobania i zainteresowania naszego społeczeństwa, wyobrażamy sobie, że nasze apele, zagrożenia i problemy wywołują identyczny odgłos w milionowej rzeszy nasze go wychodźstwa, a doznawszy zawodu w tej lub innej sprawie, składamy winę na nieudolność wysłanników, źle ujętą akcję itp. Albo też zadowoleni powierzchownymi, wynikami akcji wśród Polonii, poprzestajemy na wyolbrzymianiu tych wyników.

...w 99 procentach...

Faktem jest, że w 99 procentach rozwój akcji narodowej, względnie macierzy polskiej na terenie Ameryki ogranicza się do odosobnionych wytrysków szczerze czy udanej energii i zapału organizatorów i szumnej fanfary na łamach prasy, przechodząc do porządku dziennego prawie że niezauważony i niezrozumiany przez bierne, a zobojętniałe masy społeczeństwa. Zamiast spojrzeć rzeczywistość w oczy, wolimy nakładać różowe okulary blichtru i patosu i nadal ludzi się wspomnieniami przeszłości.

Proces różniczkowania

Proces różniczkowania separowania się Polonii od Macierzy i odrębne pod wpływem odmiennych warunków otoczenia i bytowania kształtowanie się charak-

teru i psychiki polskiego społeczeństwa w Ameryce, porównać można analogicznie do biologicznego procesu z życia drobnoustrojów. W różniczkowaniu takiej ameby spostrzegamy pierwotnie tendencje dwoistej egzystencji; oba organizmy ściśle ze sobą związane, wymieniające żywotne elementy, kierujące się tymi samymi refleksami i zgodnie poruszające się w danym kierunku. Lecz to stadium nie trwa długo; linia kontaktu coraz maleje, wkrótce łączy się tylko wąskie pasmo. Gdy to się urywa, dwa ciała stają się dla siebie obce i prowadzą życie zupełnie niezależne od siebie, a natomiast do-

DLA SMAKOSZÓW

TYLKO
BAR
„POLONIA“
GABINETY — Al. Jerozolimskie 39

Legion zasłużonych na nowych posadach
Reforma podstaw działalności P. Z. P. Ż-ów

Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe, których polityka zbożowa załamała się niedawno prawie katastrofalnie, przeszły obecnie przez dużą reorganizację wewnętrzną, której obrazem jest rozporządzenie Rady Ministrów z 26 sierpnia b. r., wydzielające P. Z. P. Ż-ów z administracji państwowej. P. Z. P. Ż-ów weszły więc na drogę częściowej komercjalizacji, pozostając wszakże przy charakterze placówki, działającej na eksport.

Reformę tą można związać z pojawiającymi się swego czasu poglądami o zespoleniu wszystkich spółdzielczych central rolniczo-handlowych w jedno przedsiębiorstwo państwowe, — tymbar dziej, że w składzie Rady Administracyjnej uwydatniony został udział spółdzielczości rolniczej. Narazie więc jeszcze nie należy spodziewać się zwinięcia samodzielnych central spółdzielczych, jednakowoż dążenia w tym kierunku są bardzo silne.

Mamy więc do czynienia z jeszcze jedną próbą półetatystycznego przedsiębiorstwa, które, nie mając charakteru zdecydowanego, będzie posiadać wszelkie niedomagania etatyzmu połączone z wadami liberalizmu gospodarczego. Nie obeszło się oczywiście bez

stosowane do warunków i okoliczności, w jakich się znajdują.

Podobny proces przeżywa obecnie Polonia Amerykańska w jej stosunku do Polski. Ze ściśle jednolitego organizmu społecznego, o tych samych dążeniach, tych samych cechach charakterystycznych, fizycznych i psychicznych, pod wpływem dążeń separatystycznych utworzyły się dwa oddzielne twory, połączone bardzo cieniutkim pasmem sentymentalizmu i tradycji. To pasmo łączyła chwila się przerwie i kontakt na zawsze zostanie stracony.

Trudno — takie jest nieubłagane prawo natury i żadne wysiłki przeciwstawić się mu nie zdołają. Tym bardziej, że ten nowy szczebel, przesadzony na zupełnie odmienne pole, podlegający zupełnie innemu wpływom, zaaklimatyzował się, dostosował znakomicie do tych nowych warunków bytowania i pod tymi wpływami przeobraził się w całkiem odrębną gatunek. Możemy jedynie opóźnić moment ostatecznego oderwania się od macierzystego ciała i zaszczerpieć w nowopowstałym organizmie pewne tendencje, jakie nam w przyszłości zapewnią

jego sympatie i życzliwe ustosunkowanie do naszych poczyną i wytycznych.

Polonia współczesna
a dawne wychodźstwo

Niestety nasze dotychczasowe wysiłki w tym kierunku są zarówno nieudolne jak i niekonsekwentne; spowodowane głównie fałszywie wyobrażanym stosunkiem i błędnie ujętymi środkami. Nie zdając sobie sprawy z przemiany, jaka doznała się w psychice Wychodźstwa, traktujemy Polonię Amerykańską tak, jakby wciąż była integralną częścią naszego społeczeństwa, stosujemy względem niej te same apele, uciekamy się do tych samych wywodów, uderzamy na te same podstawowe zagrożenia, z jakimi przemawiamy do społeczeństwa polskiego. Polska powojenna zupełnie jest inna od Polski porozbiorowej; tak i Polonia amerykańska jest dziś zupełnie inna od dawnego Wychodźstwa; obecnie ona nawet nie rozumie języka, jakim do niej przemawiamy.

Polskość społeczeństwa polsko-amerykańskiego nie jest bynajmniej taka, jak ją ilustruje prasa.

gruntownej zmiany Zarządu P. Z. P. Ż-ów, przy czym do Rady Administracyjnej (bardzo liczonej) weszli pp.: St. Królikowski, b. dyr. Depart. w Min. Rolnictwa

jako prezes, Nowakowski Dyr. Zw. Sp-ni urzędników Ministerstwa Rolnictwa, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych itd.

Niemcy nie płacą kolejom polskim
nadto posługują się darmo drogami wodnymi

Niemieckie czynniki gospodarcze zaczynają się ostatnio coraz bardziej interesować polskimi drogami wodnymi źródłowymi, jako niezwykle oszczędnymi środkami komunikacji w kontakcie gospodarczym między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Chodzi tu o system rzeczno - kanałowy na przestrzeni od Odry do Wisły, ułatwiający bezpośrednią komunikację wodną przez Wartę (w dolnym jej biegu). Noteć i Kanał Bydgoski z Brdą.

W lecie b. r. doszło do tego, że przewóz towarów na tej trasie osiągnął poziom nie notowany od

dwudziestu lat, gdyż przewiezionych zostało ogółem 42.300 ton towarów. Dużą rolę w wykorzystaniu tych możliwości odgrywa niewątpliwie fakt niskich kosztów transportu towarów drogą wodną, wynoszących o 9/10 mniej, niż koszt transportu towarów koleją żelazną na najkrótszej trasie kolejowej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

Ułatwieniem dla pełnego wykorzystania możliwości transportowych na tej drodze jest doskonały stan dróg wodnych, zarówno polskich, jak i niemieckich.

Kolce bez róż

Narody mogą być spokojne

Komisja Weryfikacyjna Zgromadzenia Ligi Narodów uznała penomocnictwa delegacji abisyńskiej.

Ta doniosła decyzja powinna uspokoić wszystkie narody, zagrożone przez swych sąsiadów. Nic im już nie grozi. Co prawda Liga Narodów nie udzielił pomocy militarnej, ale zato nie pozwoli na wypadek klęski wymazać zwyciężonego z rejestru członków Ligi Narodów.

Dajmy na to jeśli się powtórzy wypadek złamania neutralności Belgii przez wojska, to Liga Narodów nie udzieli pomocy militarnej. Liga uczyni coś o wiele skuteczniejszego: Belgia, zostawszy prowincją niemiecką, nie przestanie figurować w spisach członków Ligi Narodów tak długo, jak ta instytucja istnieje będzie.

Tylko, jak długo będzie istniała Liga Narodów?

Est modus in rebus

Tygodnik frontu Morges „Odmowa“ wystąpił — jak zaznaczyliśmy — pod znakiem zapamiętania. Nie jest to jedyna zagadka pisma. Cały rebus wmontowano w sześć liter składających się na słowo tytułu.

Spróbujmy go odczytać: „Jak feniks z popiołu...“ To w „O“.

W „D“ smok porwuje motyla. Dlaczego koniecznie w D?

„Między „O“ i „D“ paw. Już wiemy: „Pawiem narodu byłas i papuga“. Pod „D“ smok (o, cholera!). Dalej pod „N“ święty Jerzy zabijający smoka. To zapewne dla ks. Kaczyńskiego.

Drugie „O“ (Mamy więc dwa „O“). W drugim Snop. (Przed spożyciem).

Polemika

Organy żydowskie od dwóch miesięcy pełne są notatek o składkach, płynących z kół żydowskich na obronę „demokracji“ hiszpańskiej i dla walki z „faszystami“. Aby czytelnik mógł spokojnie ocenić, jak wygląda ten „postęp“, zacytujemy ustępy z korespondencji Edgara Schalla, pomieszczonej w żydowskim „Nowym Dzienniku“ p. t. „Nastroje w Barcelonie“:

Tutaj rzucza się w oczy pierwsza różnica między Barceloną z przed wojny domowej a dzisiejszą Barceloną. Spotyka się więcej kobiet ze sfer mieszczańskich przy okrągłych stolikach kawiarnianych. Mężczyźni zaś nie noszą marynarek, a rzadko tylko krawatki. Barwne, powiewne koszule o krótkich rękawach nie zakrywają nagich ramion. Przed wybuchem wojny domowej była taka „nonszalancja“ w ubiorze, nawet podczas najcięższych upałów, niedopuszczalna. Mężczyźni i kobiety nie noszą kapeluszy. Młode dziewczęta w granatowych spodniach i czerwonych bluzkach nagabują gości w kawiarniach oraz przechodniów na ulicy, przypominając im czerwono-czarną oznakę anarchistów i proszą o datki na rzecz ofiar wojny.

A więc mężczyźni bez marynarek, a dziewczynki w spodniach. To pierwsze znamie „postępu“. A teraz następne:

Najbardziej jaskrawie charakteryzuje jednak Barcelonę atmosfera nieufności. Wyraża się tutaj cała groza wojny domowej. Przyjaciele i wrogowie mieszkają obok siebie. Czy sąsiad jest istotnie republikaninem? A jeśli jest republikaninem, czy jego dzieci nie hołdują innym zasadom? Czy służba domowa nie ma innych zapamiętanych aniżeli pradawnych? Tylko ten, kto w normalnych czasach współżył z tymi ludźmi, może odczuć tę przepaść, dzielącą człowieka od człowieka, przepaść, będącą często iluzoryczną. Brak możliwości poznania zapamiętanych współobywateli zatrzuwa powietrze. Kto ma pewność, że nie rzuci się na niego podejrzany? Kto nie posiada osobistych wrogów, którzy mogą mu zaszkodzić? Liczba szpiegów nie da się ustalić. Nawet tajni agenci się nie znają. Pewnej bezpartyjnej osobie wręczono list od szpiega. Człowiek ten został aresztowany. Nie wiedział z jakiego powodu. Poddano go długiemu męczącemu przesłuchaniu. Stawiano pytania, których nie rozumiał. Gdy został wreszcie zwolniony, doznał wstrząsu nerwowego. Przepraszono go serdecznie, twierdząc, że działano w dobrej wierze. W tym wypadku nieporozumienie zostało usunięte, ale jest to tylko jeden z rzadkich wypadków, gdzie wszystko pomyślnie się zakończyło. Bynaż często zdarza się odwrotnie.

A więc zatrucie powietrza przez „brak możliwości poznania zapamiętanych współobywateli“. Prawdziwie „postępowy“ ideał współżycia, połączony z ideałem wywiadowym: „Nawet tajni agenci się nie znają“.

A przecież Barcelona leży zdaleka od teatru wojny domowej! Należy chyba zapytać rzeczników „postępowego“, czerwonego frontu: czy propagujecie zbieranie składek na rzecz rządu w Madrycie i Barcelonie, czy też straszyć świat widmem „atmosfery nieufności“ i zjawami „dziewcząt w granatowych spodniach“?

U nas w Polsce na razie „postęp“ wyraża się w czym innym. Reprezentuje go „Robotnik“ miażdżącym osławieniem, podpisanym przez b. prezesa klubu PPS. M. Niedziałkowskiego: „Nie potrzebuje stwierdzać, że Polska Partia Socjalistyczna nie zamierza w jakiegokolwiek formie choćby najbardziej pośredniej, stawiać pod znakiem zapytania praw politycznych czy obywatelskich mniejszości narodowych w Polsce, a zatem i mniejszości żydowskiej.“

O, istotnie, nie potrzebuje Pan tego stwierdzać! Musi Pan przecież stworzyć w Polsce odpowiednie warunki działania dla tych, którzy postarają się, by w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie dziewczynki chodziły w czerwonych spodniach.

Człowiek jest z przyrodzenia istotą przyziemną i staje się bliższy ideom „postępu“, gdy uda mu się ucieleśnić wzniosły ideał. Wtedy wszyscy zaczęli zdejmować marynarki.

Podróżuj
samolotem

Pod „W“ chłop orze. T. zw. powszechnie „Oracz“. Goni go drugi „z pochodnią oświaty“. Rozumiemy: „Oświata ludu, dokonana cudu“. Na końcu w „A“ wagi. Słowo „Lex“ na karcie. Praworządność. Powinno być na początku.

W całości: „Nie widziała baba słońca zagorzała od miasma“...

Truste posady dla zasady

Dywersja sanacyjno - chadecko - N.P.R.-owska

(Od własnego korespondenta)

Łódź, we wrześniu

Jeżeli socjaliści łódzcy zwracają się do żydów z wołaniem o pomoc przy wyborach do Rady Miejskiej, to mają do tego „podstawę moralną“ w przeszłości. Współpraca bowiem z socjalistami o-

placała się żydom zawsze. Jest rzeczą powszechnie znaną, że w okresie rządów socjalistycznych w łódzkiej Radzie Miejskiej, wszelkie zamówienia i dostawy powierzano z reguły żydom.

Towarzysze pamiętają jednak i o własnych sprawach. Zasady zasadami, program programem, ale najpewniejszą rzeczą jest jednak dobry, stały dochód. Wystarczy sięgnąć do niezbyt odległej przeszłości, kiedy w magistracie łódzkim rządziła PPS, aby napotkać szereg nazwisk „bojowych“ socjalistów, którzy umieli w stosunkowo dość krótkim czasie porobić kariery.

I tak np. towarzysz Remiszewski Antoni, jeden z przywódców socjalistycznych w Łodzi, został wojewodą, a następnie dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Łodzi, tow. Aleksy Rzewski opuściwszy PPS, został prezydentem miasta Łodzi, a po upływie swej kadencji otrzymał rentę hipoteczną. Tow. Ziemięcki, b. minister, b. prezydent Łodzi, obecnie dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie; towarzysz Rapalski, który kupił sobie majątek ziemski

i pobiera 597 zł. emerytury, tow. Wajsborg-Wielński, pobierający 657 zł. emerytury, a wreszcie tow. Aleksander vel Abram Joel, któremu emeryturę przesyłają do Palestyny, gdzie obecnie przebywa — oto niektórzy z pośród tych, którym rządy socjalistyczne przy niosły konkretne „zdobycze“.

Jak więc widać, socjaliści, jak w wielu innych tak i w tym wypadku, nie mają właściwie moralnych podstaw do uzurpowania sobie tytułu „obrońców uciśnionych proletariatu“.

W chwili obecnej mówi się w Łodzi o znamiennej próbie łączenia sił bankrutujących obozów politycznych. Mianowicie zbankrutowana Chadecja z NPR — lewicą i resztkami sanacji utworzyła wspólną listę dywersyjną w stosunku do listy narodowej. Lista owa nosi numer 7. Wszyscy kandydaci złożyli przysięgę na wierność liście, obiecując sobie nawzajem całkowitą lojalność. Inicjatywa złożenia owej przysięgi wyszła jakoby z kół Chadecji, co jest tym bardziej pikantne, że przy poprzednich wyborach Chadecja zdradziła listę narodową.

W. B.